Rok IX. Lipiec i sierpień 1933. Nr. 7-8.

81/VIII 33 —

ROCZNIK MARJAŃSKI

CUDOWNY MEDALIK

Czasopismo miesięczne ilustrowane poświęcone szerzeniu czci Niepokalanie Poczętej i sprawom Cudownego Medalika



„Wszyscy, którzy będą nosili Cudowny Medalik, dostąpią wielkich łask, szczególniej jeżeli go będą nosili na szyji"...

...Ci, którzy we Mnie ufają, wielu łaskami ich obdarzę". — Słowa Niepokalanie Poczętej do Siostry Kat. Labouré.

WYDAWNICTWO XX. MISJONARZY, KRAKÓW – STRADOM 4
P. K. O. 404.450



POSIEW LILIJ

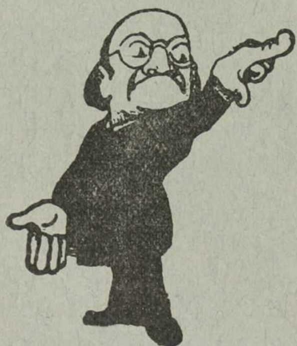
BŁOGOSŁAWIONA

KATARZYNA LABOURE

SIOSTRA MIŁOSIERDZIA

Przepiękny żywot Uprzywilejowanej Niepokalanie Poczętej i Powiernicy oraz Apostołki Cudownego Medalika.

⊙ DO NABYCIA W REDAKCJI ROCZNIKA MARJAŃSKIEGO, KRAKÓW—STRADOM 4. ⊙



PROŚBA.

Pamiętajmy na ciężkie położenie Redakcji Rocznika Marjańskiego w obecnej dobie i pospieszmy ochotnie z pomocą, aby takie dzieło poświęcone wyłącznie Marji Niepokalanej i sprawom Cudownego Medalika jeszcze lepiej rozwijać się mogło! Bardzo prosimy o łaskawe nadsyłanie prenumeraty! Na ofiary **niema** żadnych **terminów**. W każdej porze będą one przydatne! — Wszystko dla większej chwały Marji i Jej przecudnego Daru Cudownego Medalika.

62/402/w.



CENTRALNY KRAJOWY ORGAN KRUCJATY CUD. MEDALIKA
STOW. CUDOWNEGO MEDALIKA I DZIECI MARJI W POLSCE

ROK IX. Redaktor X. Pius Pawellek. Misjonarz Lipiec i sierpień 1933

Chwała S. Mił. Katarzyny Labouré

Nastał dzień 28 maja 1933 — dzień pogodnej modlitwy i wzniosłych i świętych pragnień. Powiernica Niepokalanie Poczętej, Siostra Katarzyna Labouré dostąpiła wielkiego zaszczytu ołtarzy i w bazylice watykańskiej jako w ośrodku chrześcijaństwa otrzymała honory, które przewyższają wszelki honor ziemski. Sprawiedliwy to był tryumf cichości i pokory Siostry Miłosierdzia, której życie według przepięknej syntezy Ojca św. dokonało się całe w milczeniu, w pokorze jak najgłębszej, w ukryciu, jak gdyby tak musiało być, jakby tego żądały warunki życiowe i odpowiadało to jej naturze. — Tę oto pokorną i świętą duszę, cieszącą się chwałą nieporównaną, powitało w świętem uniesieniu radości dziesiątki tysięcy dusz, podczas kiedy jej współsiostry i współbracia w powołaniu ze łzami w oczach zasyłali swoje pokorne prośby i westchnienia do swojej drogiej Siostry, która tak bardzo umiłowana przez Marję tyle łask u Boskiego Serca wyjednać może.

Pomoc Marji Niepokalanej

Drogi Boże zawsze toną w blaskach nadprzyrodzonego światła. Dziewica i anioł byli pierwszemi narzędziami we wielkiem dziele nieskończonego miłosierdzia Bożego. I inne przecudne epizody w historji ludzkości i świata i kościoła dokonały się za pośrednictwem aniołów: przykłady mamy od św. Cecylji, męczenniczki począwszy od Dziewicy Orleańskiej, nadto u Błogosławionej Emy Galgani, bohaterki ostatnich czasów, wreszcie Błogosławionej Katarzyny Labouré, która co dopiero dostąpiła zaszczytu ołtarzy.

Prostej córce siół burgundzkich, kiedy ta przyszła do duchownej rodziny św. Wincentego a Paulo, ukazuje się anioł i przyprowadza ją do stóp tabernakulum. W obecności Jezusa Eucharystycz-

nego zjawia się Najśw. Dziewica, aby prostej i nieobeznanej z problemami świata seminarzystce powierzyć misję wielką — misję miłosierdzia i miłości. Właśnie w chwili, kiedy budowniczy świata budowania swoje opierać zaczęli na fundamencie materjalistycznym, a sceptycyzm odważył się na zaprzeczenie wszelkiego pierwiastka nadprzyrodzonego, Marja Niepokalana dopełniając raz przyjętego



Siostra Miłosierdzia Katarzyna Labourè

na siebie na szczycie Kalwarji obowiązku, jako matki ludzi, Marja bez grzechu poczęta przychodzi w pomoc pielgrzymom tej ziemi i daje im za pośrednictwem Katarzyny Labouré skuteczny znak, pamiątkę swego pobytu na ziemi, Cudowny Medalik.

Niedawno, bo dopiero w 1930 roku święciły duchowne rodziny św. Wincentego a Paulo pierwsze stulecie triumfu tego zadatku zbawienia. Obecnie w roku wielkiego jubileuszu mianowicie 1900 lat krzyża, śmierci i zmartwychwstania naszego Pana, a w 75-ciolecie objawienia Najśw. Panny Marji w Lourdes nastąpiło dopełnienie

uroczystości z 1930 roku. Z uniesieniem żywej radości i wdzięczności odpowiedziały wszystkie ludy na ten akt wyszczególnienia pokornej Siostry Miłosierdzia. Ze wszystkich stron świata przybyły na tę uroczystą chwilę liczne delegacje; całe falangi Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia, a liczniejsze jeszcze Dzieci Marji w białym welonie i z błękitną wstęgą zapełniły bazylikę watykańską tak, że łącznie z tłumem aż 40-totysięcznym przeszło wiernych przedstawiało przepiękny widok owoców odkupienia. — Znów zajaśniał Cudowny Medalik swoją potęgą i pokazał swoje znaczenie. Wszak nad jego rozszerzeniem pracowała Siostra Katarzyna Labouré, choć w ukryciu i nieznana, jednak niemniej owocnie modlitwą i cnotą i wiele zdziałała. Oto owoce dzieła odkupienia — oto piękny dar w tym oto roku wielkiego jubileuszu Odkupienia.

Uroczysta beatyfikacja.

Niezliczone rzesze ze wszystkich stanów i warstw zgromadziły się w bazylice watykańskiej. Znak to jawny, że Cudowny Medalik wszędzie jest znany, bo jak Kościół jest katolicki, tak i on jest powszechny i powszechną jest u wszystkich ludzi miłość do Matki Najśw. Niepokalanej. — W uroczystości brali udział rozliczni XX. Biskupi, Siostry Miłosierdzia i XX. Misjonarze przybiegli ze wszystkich stron świata, aby wziąć udział w radości i triumfie wiary, oraz wywyższeniu swojej drogiej współsiostry. — Obok X. Wikarjusza generalnego Emila Cazota obecni byli niemal wszyscy XX. wizytatorzy europejskich prowincyj oraz liczne delegacje z krajów zamorskich. Z Polski podążyli Najprzewielebniejszy X. Wizytator Józef Kryska i Czcigodny X. Jan Chodura oraz XX. Konstanty Witaszek, Dyrektor Warszawskich SS. Miłosierdzia, i Ks. Szymański. Wszystkich zadziwiła niezwykle wielka liczba dostojników Kościoła św. przybyłych z dalekich nawet stron na beatyfikację Sługi Bożej. Znać docenili wszyscy Cudowny Medalik jako znak przymierza i macierzyńskiej opieki Marji. — Obecną była Najczcigodniejsza Matka Generalna Sióstr Miłosierdzia i wszystkie wizytatorki. W pięknej harmonji zestroiły się rozliczne kornety sióstr ze strojem seminarzystek także biorących udział w ceremonji. 4300 Dzieci Marji z Włoch, Francji i innych krajów dopełniało obrazu. Ciało dyplomatyczne obecne było w komplecie. W osobnej loży zasiadła Siostra Ojca św. Ponadto obecnych było 24 krewnych Siostry Katarzyny Labouré i dwaj cudownie uleczeni za przyczyną naszej Błogosławionej: Marjan Zeme z Turynu i młodziutki Ribet. — Z kardynałów przybyli na ranne nabożeństwo kardynał Laurenti, Granito Pignatelli di Belmonte, Segura'y Saenz, Rossi, Ehrle, Verde, oraz archipresbiter bazyliki watykańskiej kardynał Pacelli. Mszę św. celebrował X. biskup Antoni Valbonesi. Odczytano dekret beatyfikacyjny. Padła zasłona i w blaskach światła zarysowała się przepiękna postać Uprzywilejowanej Marji w chwili, kiedy we wdzięcznym zachwycie przystanęła na słodkiej modlitwie przed Jej figurą. U wszystkich nastąpił spontaniczny okrzyk radości. Zerwała

się burza oklasków niemilknących, a drudzy ze łzami w oczach dziękowali Panu Jezusowi za tę wielką łaskę. Przebrzmiał hymn ambrozjański, a ponad głowami rozradowanej rzeszy omal 50.000 wiernych płynęło: Błogosławiona Katarzyno módl się za nami. I nastąpiła Msza św. pontyfikalna, a w czasie której już wzywano orędownictwa Błogosławionej.

Ojciec św. oddaje cześć Błog. Katarzynie Labouré.

Około godziny 6-tej wieczór Ojciec św. opuścił swoje apartamenta i udał się do bazyliki watykańskiej. Ojca św. poprzedzali kardynałowie: Granito Pignatelli di Belmonte, Sincero, Gasparri Piotr, Bisletti, Locatelli, Gasparri Henryk, Capotosti, Lepicier, Segura'y Saenz, Pacelli, Marchetti Selvaggiani, Rossi, Fumassoni Biondi, Laurenti, Ehrle, Verde. Kiedy orszak papieski ukazał się w bazylice watykańskiej przedewszystkiem Dzieci Marji tak licznie zebrane zaznaczyły swoją obecność i godnie powitały Ojca św. Rzadko kiedy powtórzy się tak piękny, a zarazem rzewny widok. Wszystko zespolone w przedziwną harmonję współzawodniczyło w radości, w weselu i szczęściu. — Nastąpiło uroczyste błogosławieństwo, którego udzielił X. biskup Chaptal z Paryża, poczem wręczono Ojcu św. piękny relikwjarz i złote kwiaty, a kardynałowie również otrzymali relikwje i dary. Kiedy Ojciec św. opuszczał bazylikę, ponowił się obraz, wszyscy żegnali Namiestnika Chrystusowego z radością, ale i wdzięcznością nieporównaną, że tak pięknie wywyższyć raczył pokorną Siostrę Miłosierdzia w tym właśnie roku jubileuszowym Odkupienia.

Inni dostojni uczestnicy beatyfikacji.

Zadziwiającem było, choć nas to wcale nie dziwi, że i król hiszpański Alfons XIII. brał udział w popołudniowem nabożeństwie. Wraz ze świtą swoją zasiadł w osobnej loży dla panujących. Wspomnieć trzeba, że król Alfons należy do Stowarzyszenia Cudownego Medalika i jest protektorem tegoż w Hiszpanji. Nadto jeszcze obecną była księżna Wiltruda bawarska, księżna Urah, wielki Mistrz zakonu Maltańskiego, prezydent Irlandji de Valera, korpus dyplomatyczny w komplecie, gubernator państwa watykańskiego margrabia Serafini.

Audjencja Dzieci Marji u Ojca św.

Dzieci Marji biorące udział w uroczystości beatyfikacyjnej Siostry Katarzyny Labouré nie zapomniały o skarbach Zbawienia w bieżącym jubileuszowym roku. Kiedy już wypełniły warunki przepisane, dla zyskania odpustu, podążyły jeszcze do Ojca św. po Jego błogosławieństwo i słowa pociechy. Było ich 6000, rzeczy-

wiście 6.000. — więc też zapełniły salę królewską, książęcą oraz loże na pierwszem piętrze pałacu watykańskiego. Ojciec św. wszystkie dopuścił do ucałowania ręki, serdecznie przemówił, wszędzie okazując serce ojcowskie. Rozległy się śpiewy i hymny na cześć Niepokalanej Cudownego Medalika.

Kiedy Ojciec św. usiadł na tronie, Dzieci Marji przystąpiły z ofiarą obola, poczem nastąpiło odczytanie adresu hołdowniczego. Oto jego treść:

Ojcze święty!

Co za szczęście dla nas znaleźć się w obecności Waszej Świątobliwości. Jak nam biją serca! Jak bardzo jesteśmy wzruszone! Oto widzimy Następcę św. Piotra, przedstawiciela władzy Bożej i Namiestnika Chrystusa Pana na ziemi, my biedne Dzieci Marji, nic nie znaczące, atomy w niezmierzonej budowie Kościoła św. i ostatnie we wielkiej rodzinie Waszej Świątobliwości. Ale jesteśmy waszemi córkami, Ojcze Święty; przystąpić do stóp tronu Waszej Świątobliwości, dodaje nam odwagi ten drogi Cudowny Medalik jaśniejący na sercach naszych, i ta błękitna wstęga z nieba nam przydana, ten prawdziwy zewnętrzny znak Dzieci Marji.

Jako Dzieci Marji przybyłyśmy do Rzymu, by wziąć udział w uroczystości, która co dopiero się odbyła. I znów jako Dzieci Marji tak bardzo zabiegałyśmy o łaskę osobnej audjencji. Wdzięczne jesteśmy za ten zaszczyt i czujemy się przynaglone, aby oddać Waszej Świątobliwości najgłębszy hołd. Dziękujemy za zaliczenie naszej drogiej Siostry Katarzyny do chwały ołtarzy, którą możemy już pozdrawiać jako Błogosławioną.

Jak my miłujemy tę piękną postać nowej Błogosławionej! Jej to samo Marja Niepokalana powierzyła i Cudowny Medalik i dała polecenie założenia Stowarzyszenia Dziewic oraz wybrała im na pierwszego dyrektora X. Aladel Misjonarza, któryby je prowadził i niem kierował. „Jestto Stowarzyszenie Dzieci Marji, którego ja pragnę", powiedziała sama Matka Najświętsza do Siostry Katarzyny Labouré, udzielę im wiele łask i liczne odpusty będą nadane".

Nieco później, bo w r. 1874 Namiestnik Chrystusa Pana na ziemi, a Wasz chwalebny poprzednik Pius IX. ponownie zatwierdził kanoniczne Stowarzyszenie Dzieci Marji, którem zawsze i stale z największą życzliwością się zajmował i darzył szczególniejszą Swoją łaskawością. Właśnie i życzliwość i błogosławieństwo Piusa IX przyniosły prawdziwy rozkwit Stowarzyszenia Dzieci Marji tak, że już w 50 lat jego istnienia rejestry zapisały setki tysięcy dziewic na służbie Marji Niepokalanej, oraz wykazały aż 30.000 czystych i ofiarnych dusz, które poszły na służbę Bożą w zakonach rozsianych po świecie całym. A od tego czasu jakże liczba ta jeszcze wzrosła! Jak Siostra Katarzyna Labouré orędowała za wszystkimi z wyżyn chwały i szczególniejszą miłością swoją darzyła swoje córki! Ale i Dzieci Marji godnie odpowiedziały na tę miłość i zachowały cześć głęboką dla tej Uprzywilejowanej Marji. Jakaż więc radość





J. Świątobliwość

OJCIEC ŚW.

PIUS XI.

błogosławi

wszystkim Dzieciom Marji

i

Czcicielom Cudow. Medalika

że pozdrawiać ją możemy jako Błogosławioną! Jakaż wdzięczność dla Boga, Ojcze Święty, za przyznanie jej tej wielkiej chwały! Odtąd imię Waszej Świątobliwości nierozerwalnie związane będzie z naszą Błogosławioną i będziesz dla nas Ojcem świętym Katarzyny Labouré, dla którego wzywając pośrednictwa Błogosławionej wołać będziemy: ,,Błogosławiona Siostro Katarzyno, wstawiaj się za najwyższym pasterzem Piusem XI i strzeż Go!

Cóż my biedne Dzieci Marji jeszcze dodać mamy? Najświętsza Panna przychodzi nam w tej chwili w pomoc, i prawi nam: jak mamy ożywić serca nasze do pięknych poczynań dla Chrystusa według wskazań Namiestnika Jego na ziemi. Pragnęłam Dzieci Marji, bo u nich znajdują się serca szlachetne i wierne, narzędzia do czynienia dobrze dla sprawy zbawienia i łaski. Obiecujemy przeto i przyrzekamy Waszej Świątobliwości i ofiarujemy się na pomoc wprawdzie małą, ale ochotną w krucjacie świętej. Zapewne ucieszy się Siostra Katarzyna, że córki jej pocieszać będą serce Najwyższego pasterza i z radością powitają każdą jego inicjatywę. Odtąd Cudowny Medalik i nasza błękitna wstęga będą odznaką Dzieci Marji pełnych ducha modlitwy i cnót chrześcijańskich, oraz apostołek na polu każdej akcji Namiestnika Chrystusowego.

W imieniu naszych Czcigodnych Przełożonych i Wielebnych Sióstr Miłosierdzia, które przyjęły nas i zrzeszyły pod cieniem swoich kornetów, w imieniu naszych wszystkich drogich Sióstr rozsianych po świecie całym, i w imieniu rodzin naszych, pokornie prosimy o Apostolskie Błogosławieństwo.

Przemówienie Ojca św.

Widok wasz, drogie dzieci, wielce radosnym jest dla oczu Naszych. Wczoraj, obszerna Bazylika mieściła w sobie przeszło 40.000 osób, i wy byłyście tam obecne, drogie córki i tworzyłyście zastęp najbardziej znaczny w tym wielkim tłumie. A Błogosławiona Katarzyna Labouré patrząc z góry na te dusze pobożne, błogosławiła je i modliła się za każdą z nich.

Dzisiaj rzesza nie jest tak wielka jak wczoraj, a jednak zastęp wasz jest liczny. Wprawdzie liczba zmniejszyła się, lecz zato barwa stała się jednolitą; tworzycie zjawisko wspaniałe, zjawisko białe — śnieżne, obraz czystości i niewinności. Spieszymy podziękować wam za nie, całą wdzięcznością Naszą ojcowską, tak jak podziękowaliśmy za nie tej Dziewicy Niepokalanej, pod której znakiem przychodzicie, tak jak za nie dziękujemy wszystkim osobom, które zajęły się tą cudowną wyprawą, które pracowały nad tem, aby przygotować Nam tę chwilę niezapomnianą, a więc waszym księżom, waszym dyrektorom i asystentom i tym dobrym siostrom.

Witajcie w domu wspólnego Ojca, szczególnie wy, drogie dzieci, które przychodzicie tu przysłane przez Najśw. Dziewicę, z odznaką Błogosławionej Katarzyny Labouré, z tym Medalikiem Cudownym,

który zdziałał wiele cudów, a także ten, który widzimy w tej chwili tj. doprowadził do rzeczywistości zjawisko, jakie mamy przed sobą i do którego świat zdawał się być niezdolnym. Witajcie!

Cóż dodać do tych słów, które wyrażają wam Nasze uczucia? Co powiedzieć Wam, zażądawszy od was tyle cierpliwości? Po tak



Alfons XIII. Król hiszpański i Królowa Wiktorja.

długiem wyczekiwaniu macie prawo być zmęczone. Jednak chcecie usłyszeć słowo serdeczne i prosicie Nas o nie w tym pięknym adresie, który codopiero przeczytaliśmy. Ile pięknych rzeczy powiedziałyście Nam w tym pięknym, iście dziecięcym adresie! Przypominacie Nam, że Najśw. Panna powiedziała, że życzy sobie Stowarzyszenia Dzieci Marji i że na to Stowarzyszenie zlewać będzie wiele łask. Życzenie Matki zostało spełnione, rodzina rozrosła się, a wy chociaż

przybyłyście w tak wymownej liczbie, jesteście tutaj tylko przedstawicielkami rzeszy przeszło 200.000 Dzieci Marji Niepokalanej, które złączone są wszystkie nietylko jednem uczuciem miłości i nabożeństwa do Najśw. Panny i Jej wiernej Służebnicy Błog. Katarzyny Labouré, lecz także przywiązaniem do tej czcigodnej Matki wszystkich Kościołów, Kościoła Rzymskiego i tego Ojca wszystkich wiernych, którego tak słusznie zowią i który jest prawdziwie wspólnym Ojcem.

Jest to dla was rekomendacja z Naszej strony, lecz doprawdy, wy jej nie potrzebujecie. Córki Marji, odczuwacie odpowiedzialność, która łączy się z tem imieniem; — szlachetna, szczęsna, lecz prawdziwa odpowiedzialność. Synami i córkami Marji jesteśmy wszyscy, od Papieża, aż do ostatniego z wiernych. Jak się to dzieje, że przywłaszczacie sobie to miano, jakby było wyłączną waszą własnością? Bo zrozumiałyście, czego chciała Najśw. Panna, córki wybrane, dzieci szczególnie przywiązane i kochające, ożywione szlachetną i świętą ambicją wychowywania drugich do służenia Jej lepiej, aniżeli inni, ambicją stania się apostołkami. Tak, córki wybrane, pełne tkliwości dziecięcej, która nie zadawala się tem minimum miłości, bez którego nie można by jej wcale dostrzec. Oto właśnie wasza odpowiedzialność. Do tego możemy dodać tylko jedno polecenie, to, które dajemy kiedy widzimy dzieło rozwijające się, rzecz dobrze idącą: ,,coraz więcej, coraz lepiej".

Tak, coraz więcej, coraz lepiej, gdyż dobro powinno pomnażać się, wzrastać, jaśnieć. To jest zadanie, to jest wasze zadanie. Trzeba pragnąć, by dobro wzrastało i mnożyło się. Niech to będzie wasze silne postanowienie i wasze apostołowanie. Apostolstwo dobrego słowa, gdy nadarzy się do tego sposobność, apostolstwo modlitwy, zawsze dostępne dla najbiedniejszej nawet duszy, sposób najłatwiejszy, a zarazem najpotężniejszy apostołowania — i to drugie apostolstwo tak drogocenne, tak wymowne, tak skuteczne, apostolstwo dobrego przykładu. Oby każdy poznawał córkę Marji, córkę wybraną Marji. Bo przykład mówi bez słów, co trzeba czynić, jak powinny postępować młode dziewczęta, by odpowiedzieć wszystkim swoim obowiązkom niewiast chrześcijańskich, z których Najśw. Panna ma być zadowoloną. Ten przykład dałyście przechodząc przez ten Rzym, do którego przybyłyście.

Dwa głosy wezwały was tutaj, drogie dzieci: głos Ojca, Namiestnika Jezusa Chrystusa, Ojca waszych dusz. Pod tym względem nic dodać nie możemy, wasze powitanie doniosło Nam dostatecznie, jak zrozumiałyście Nasze wezwanie.

Głos świętego Roku Odkupienia. Przychodzicie prosić o chwilę zastanowienia, dziękczynienia, rozmyślania, by lepiej zużytkować owoce odkupienia. Oto wasza odpowiedź tak piękna, tak wspaniała, tak obiecująca: przybyłyście zyskać wasz Jubileusz. Jak wszystkie lata jubileuszowe, tak obecny Święty Rok przeznaczony jest na to, by dać duszom większe odpusty i zadośćuczynienia za ich winy, przez częstsze modlitwy, Sakramenta św. gorliwiej przyjęte, ćwi-

czenia, pokuty i zadośćuczynienia. Zaczęłyście od tego, że poddałyście się trudom i niewygodom podróży, a teraz spełniacie ofiarnie wszystkie warunki Jubileuszu, by zebrać te owoce.

Lecz jakiż jest owoc, którym odróżnia się od innych lat jubileuszowych ten św. Rok Odkupienia, który przypomina nam Krzyż, Krew przelaną, Ofiarę Chrystusa Pana? Sam Odkupiciel nam to mówi. (Gdyby chciano wyliczyć owoce odkupienia, nie skończonoby nigdy, lecz ten owoc wskazuje nam sam Chrystus). On umarł dla dusz, aby dać życie duszom. „Mnie śmierć, im życie", to życie, które nosi Jego Imię, które z Niego wypływa, życie chrześcijańskie. Oto jest owoc Odkupienia, aby dusze miały to życie, aby je miały obficie. Ut vitam habeant, et abundantis habeant. Bez wątpienia chcąc odpowiedzieć myślom i życzeniom waszej Boskiej Matki, musicie pracować nad wzrostem, nad rozkwitem życia chrześcijańskiego.

Drogie Dzieci, jesteście i widzimy was w szczęśliwej możności odpowiedzenia myślom i życzeniom Odkupiciela, gdyż wystarczy wam spoglądać na Marję.

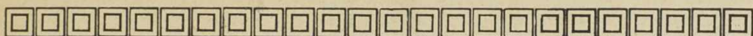
Zostałyście także wezwane przez głos Błogosławionej Katarzyny Labouré. Cóż ona wam przedstawia? Urzeczywistnienie tych owoców Odkupienia, wprowadzenie w czyn życia chrześcijańskiego. Istotnie, cóż mówią wam ci wszyscy Święci, wszyscy ci słudzy Boga, których Kościół podnosi do czci na ołtarzach. Przedstawiają nam życie chrześcijańskie, doprowadzone do doskonałości. Zapewne, nie wszystkim dane jest odtworzyć to, czem byli ci lub te przez łaskę Bożą i ich współpracę z tą łaską. Lecz wszyscy wymownie ukazują wiernym, jak można wstępować coraz wyżej, pobudzają nas do wznoszenia naszych pragnień ku czemuś doskonalszemu i lepszemu.

W przeciwieństwie do tylu żyć chrześcijańskich sprowadzonych do minimum, ci wielcy słudzy i te wielkie służebnice Boże, jak Błog. Katarzyna Labouré, idą ciągle naprzód. Trzeba nam przynajmniej pragnąć wzniesienia się wyżej, będzie to dla nas, jak i dla nich sposób w jaki odpowiemy Sercu Jezusowemu.

Jest u Katarzyny Labouré jeszcze jedna nauka, przygotowana dla was i dla naszych czasów. Możnaby powiedzieć, że dzisiaj całe życie przechyla się na stronę zewnętrzną. Jak dalekie wydają się czasy tego życia spokojnego i skupionego! Życie jawne, głośne, stało się jedną z cech charakterystycznych naszych czasów. A jednak, trochę tego życia ukrytego jest koniecznem dla życia chrześcijańskiego. Czystość, powaga, skromność, miłość chrześcijańska, skarby modlitwy, łaski, życie z Bogiem i z Jezusem — skarby te niemożliwem jest zachować, nie ukrywając ich. Poprzednik nasz, Grzegorz Wielki powiedział bardzo trafnie: Kto nosi skarby jawnie, naraża się na utratę ich. Otóż wy nie chcecie ich stracić. Zapewne, może nadejść dzień, w którym trzeba pokazać te skarby, aby przynieść chwałę Chrystusowi-Odkupicielowi. Lecz zwyczajnie trzyma się skarby zamknięte na klucz w skrzyniach żelaznych. O tem mówi wam Błog. Katarzyna Labouré w sposób niezrównany. Nie znamy (może są,

ale przyznajemy się do tego, że o tem nie wiemy) przykładu bardziej uderzającego życia ukrytego, jak przykład tej duszy, o której mówili za czasów jej życia na ziemi, i to przez długie lata, a która pozostawała w cieniu, ukryta z Marją i Jezusem: abscondita cum Christo in Deo.

Oto, drogie dzieci, przykład, który Opatrzność przygotowała wam, aby uwydatnić wasze szczególne stosunki do Matki Bożej, wy, które nosicie w sobie skarby tak drogocenne, delikatne, niewypowiedziane. Uczcie się od Błog. Katarzyny Labouré zasmakować w życiu ukrytem, naśladujcie jej przykład, aby zabezpieczyć te skarby, któremi zostałyście wzbogacone przez śmierć i ofiarę Odkupienia Jezusa Chrystusa.



Jezus, moja rozkosz jedyna.

Stoi mój Jezus przed sądem świata,
Pan, Stwórca nieba i ziemi,
Korona z ciernia skroń Mu oplata,
Zdobna brylanty krwawemi.

Stoi i milczy związań miłością,
Gdy Mu świat kłamstwo zadaje,
On, co jest samą Sprawiedliwością,
Z lotry policzon zostaje.

Przyszedł dla ludzi, dla ich zbawienia,
On ich od wieków miłował,
Dla nich żył wpośród łez i cierpienia,
Dla nich się trudził, pracował.

A gdy wbrew wszelkiej sprawiedliwości,
Tyran go na krzyż skazuje,
Jezus w milczeniu pełen miłości...
Okrutny wyrok przyjmuje...

Patrz, duszo moja, jak Pan świętości,
Co słowa swego skinieniem,
Wywiódł wspaniały świat ten z nicości,
Zniża się przed swem stworzeniem.

O patrz na Niego, a to milczenie,
Niech miłość w sercu rozbudzi,
Byś milcząc zniosła upokorzenie,
Gdy cię spotyka od ludzi.

EUGENJA BOBROWÓWNA, DZIECKO MARJI
W ŁOMŻY.

Ku czci Błogosławionej Katarzyny Labouré.

,,A ze słabością łamać uczmy się za młodu". Słowa te z ody do młodości wydają się do nas mówione. Jakby powiedział wieszcz nasz, że to do Stowarzyszeń młodocianych zwróci się kiedyś Akcja Katolicka ze słowami: ,,Podejmować się będą apostolstwa, ale wprzód powinni przejść dobrą szkołę życia wewnętrznego, z którego wszystkie zewnętrzne czyny czerpią swą treść i skuteczność". Skoordynujemy poszczególne nauki w jeden praktyczny program pod tem hasłem: ,,łamania się ze słabością".

Uroczystość dzisiejsza Beatyfikacji S. Katarzyny Labouré podaje nam do tego programu gotowy porywający wzór.

Pozwólmy przesunąć się przed oczyma naszemi tej miłej postaci. Zoe Labouré, późniejsza S. Katarzyna w dziesiątym roku życia odczuwa na sobie to, co pięknie wyraził poeta, że: ,,Żaden Anioł matki nie zastąpi". Odczuwa, bo straciła matkę, ale lęk sieroctwa zmienia na odwagę zajęcia się domem, liczną służbą i... co najtrudniejsza, na odwagę przyjęcia odpowiedzialności za wychowanie kilkoletniej siostrzyczki.

Wiedzę eucharystyczną zdobywa sama w 12 roku życia, przyjmując pierwszą Komunję świętą. Nie mogąc znaleźć rady u nikogo, rezygnuje z tej wielkiej pomocy życiowej, natomiast całą swą ufność składa w Panu Jezusie i Jego sobie za cel życia obiera.

Wiele łez i walki wewnętrznej kosztowało ją bezlitosne postanowienie ojca, który odmówił jej wykształcenia, choć reszcie dzieci na to nie skąpił. Trudno, by mogła podzielać wzgląd, że to z wielkiej miłości p. Labouré tak pragnął zatrzymać córkę w domu, a lękał się, iż mając wykształcenie wstąpi do klasztoru. Przełamywać się codziennie, by ojcu nie okazać urazy, a jednak dążyć niezłomnie do oddania się Bogu, żywiło *siłę* w gorącej duszy Zoe Labouré.

Na nic jednak nie zdałaby się walka, gdyby Bóg w pomoc nie przybył. Pełne znaczenia sny, logiczny związek wypadków, cudowne kierowanie okolicznościami przekonały wreszcie ojca, że nietylko Zoe sobie Boga obrała, ale że i Bóg ją obrał.

W życiu Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, które nie posiada drugiego chóru, brak wykształcenia bywa częstokroć źródłem dojmujących upokorzeń ze strony służby, chorych i t. d. Była to zapewne pierwsza próba S. Katarzyny na postulacie, o której przez zasłonę jej pokory i słodyczy nic się do nas nie przedarło.

I oto skromne dziewczątko zwyciężające wszelkie przeszkody przez urastanie ducha w głąb i żywą wiarę, widzi się wyróżnionem

przez Niebo. W nowicjacie S. Katarzyna miewa widzenie serca św. Wincentego, Najświętszej Panienki i Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, rozumie proroctwa tyczące się kraju francuskiego i świata całego, wreszcie otrzymuje zlecenie wybicia Cudownego Medalika.

Teraz rozpoczyna się okres cichego *łamania się*, które miało ustać dopiero po 46 latach, na kilka miesięcy przed śmiercią. — Sama S. Katarzyna nazywa jeden szczegół, tyczący objawień — „męczeństwem swego życia". W swem gorącem pragnieniu wypełnienia poleceń Najświętszej Panienki, bywała lekceważoną, pomawianą o mijanie się z prawdą i jak sam mówi „uważaną za warjatkę". Ile ją to kosztowało ten pojąć może, kto kiedy usiłował najszlachetniejszą część swej duszy włożyć w umiejętność dodawania otuchy nieszczęśliwym bliźnim, a spotkał się ze wzgardą i odrzuceniem. — „Ze słabością łamać nauczyła się za młodu".

Teraz gdy jako Błogosławiona patrzy na nas z nieba, zdaje się, iż pragnęłaby opancerzyć wszystkie Stowarzyszone na wszelkie *sprzeciwy* i nauczyć trwania w dobrem. Gdy w tej szkole studjować będziemy obowiązki obecne w świetle aktualizacji, ileż nowych, nieodkrytych dróg ukaże się oczom naszym. Mistrzowskie uczucie prawdy, jasny pogląd na codzienne czyny i sprawy ludzkie, a wreszcie panowanie nad sobą i wyrozumiałość będą owocem tych badań.

Prawda niosąca otuchę znękanemu światu ukazuje jakby dwie poręcze nad przepaścią: potęgę Marji i potęgę św. Józefa. Błogosławiona trzykrotnie zwraca uwagę w opisie Objawień na Oblubieńca Najświętszej Panienki, wreszcie przepowiada rozwój Jego czci w obecnych czasach.

Doświadczenia, choroby, wypadki w każde Święto N. Marji Panny dawały naszej uprzywilejowanej okazje do przezwyciężania wrodzonego wszystkim wstrętu i lęku przed cierpieniem fizycznem. Na niebezpieczeństwa komuny odpowiadała spokojem, milczeniem i modlitwą.

Powołując się na artykuł o „Świętych Obcowaniu," Stowarzyszenie Dzieci Marji lgnie do tak Drogiej Kierowniczki. Myślą naszą przewodnią jest zapewnienie S. Katarzyny, że Stowarzyszenie założyła sama Najświętsza Panna. Uważajmy, aby się rządziło nadprzyrodzonemi środkami i do nadprzyrodzonego zdążało celu.

Łammy się ze słabością naszą, a gdy dziś Niebo i Kościół dodając nam Błogosławioną Kierowniczkę zdaje się mówić: „W górę serca", odpowiedzmy z zapałem: „Mamy je wzniesione ku Panu".

Wodę z cudownego Źródła w Lourdes wysyłamy wraz z nowenną do Niepokalanie Poczętej na każde żądanie. Ofiary dobrowolne przeznaczamy na cele kościelne.



Cudowny Medalik a żołnierze.

W kościele Najśw. Panny patronki Algieru u stóp figury Niepokalanie Poczętej jaśnieje przepięknym blaskiem pomiędzy szpadami wielkiego wodza d'Isly, a generała Iusuf prosty cudowny medalik oprawiony w złote ramy. Poniżej można czytać napis „Medalik Najśw. Panny, który marszałek Bugeaud nosił na sercu podczas całej wojny afrykańskiej, który również nosił w ostatniej chwili swego życia. Córka jego hrabina Ferrey d'Isly, która mu go wręczyła, a odebrała po jego śmierci, złożyła go w ofierze w sanktuarjum Najśw. Panny patronki Afryki.

Obok medalika marszałka Bugeaud widnieją niezliczone medaliki, które ozdabiały piersi prostych żołnierzy, zwłaszcza podczas ostatniej wielkiej wojny, pomiędzy innemi także żołnierzy włoskich. Setki i tysiące Sióstr Miłosierdzia zmobilizowane do służby samarytańskiej na pobojowiskach i do szpitali rozdały miljony cudownych medalików Niepokalanie Poczętej. Liczne matki wcisnęły go swoim synom na widok niepewnego jutra i w obawie o ich szczęście i życie. Tysiące serc złożyło w tym świętym znaku pełnię swojej nadzieji i znalazło siły i moc do odwrócenia niebezpieczeństwa. Ileż razy w obliczu niebezpieczeństwa życia jedno spojrzenie skierowane na cudowny medalik przywróciło spokój skołatanej duszy, wlało nowych sił, przywołało na pamięć najgłówniejsze prawdy wiary św. i wypływające stąd obowiązki oraz natchnęło zbożnemi myślami. Trudno opowiedzieć wszystkie epizody walk na terenie dusz, gdzie zwycięzcą był zawsze Cudowny Medalik, ta przepiękna broń podana przez Najśw. Pannę do zwalczania przeciwnym mocy.

Oto jeden epizod. Pod koniec czerwca 1915 roku w szpitalu w Trydencie niespodziewanie zjechał król włoski, nazwany powszechnie królem żołnierzy. Wszedł w towarzystwie Siostry Miłosierdzia w białym kornecie na salę, a odzywając się do rannych, rzekł: „Chłopcy, sądzę, że niedługo wyzdrowiejecie. Siostry Miłosierdzia to nasze Siostry". Na to Siostra Miłosierdzia pochylając swój kornet z uszanowaniem podała pełną szkatułę cudownych medalików „Wszystkie one są pobłogosławione i wzbogacone licznymi odpustami. Niech Wasza królewska Mość obdaruje niemi własnoręcznie tych oto rannych". — „Chętnie — odrzekł król, a kierując swoje kroki do żołnierza, który ze wzruszeniem na królewskie pytanie „jesteś katolikiem?" odpowiedział „Tak jest, Królewska Mości". — „Chcesz Cudowny Medalik poświęcony?" — zapytał król. — „Tak jest — odpowiedział żołnierz, poczem król złożył w jego ręce Cudowny Medalik, a podnosząc rękę w górę, rzekł: „Żebyś mi go nie zgubił, zdasz rachunek, bo ci go dała twoja Matka na niebie".

Tak chętnie powtórzylibyśmy wszystkim duszom i obdarowali je cudownymi medalikami przy wtórze słów wielkiego włoskiego króla „żebyś go nie zgubił", zdasz rachunek, bo ci go dała twoja Matka na niebie.



Posiew Lilij.

Trzecie objawienie. — Siostra Katarzyna, zawsze zajęta Najśw. Panną, którą też widziała, wciąż żywiła nadzieję, że jeszcze raz zobaczy Niepokalaną.

,,Pewnego dnia, podczas wieczornego rozmyślania, o wpół do szóstej, po przeczytaniu punktów rozmyślania, gdy już zaległo głębokie milczenie, zdało mi się, — mówi ona — że słyszę znajomy mi już szelest jakby jedwabnej sukni, który mię dochodził z boku ołtarza. Ujrzałam Najśw. Pannę w pobliżu a raczej trochę za tabernakulum. Wzrostu była średniego, stopy Jej spoczywały na kuli białej. Szatę miała na sobie z biało-niebieskawego jedwabiu, głowę miała nakrytą białym welonem, który po obu ramionach zwisał aż do stóp. Pod welonem miała rozdzielone nad czołem włosy, które były przykryte czepkiem, obszytym koronką, na dwa albo trzy cale szeroką. Twarz cała była bardzo dobrze widoczna, a była tak piękna, że poprostu nie można tego opisać. Ręce miała podniesione aż do połowy piersi i podtrzymywała w nich kulę ze złotym krzyżem u góry, która przedstawiała świat.“

Palce Jej ozdobione drogimi pierścieniami, wysadzanymi w błyszczące kamienie wydawały promienie na wszystkie strony tak obficie, żem już nie mogła zobaczyć stóp Niepokalanej. Wielkie kamienie w pierścieniach rzucały potężne promienie, małe atoli, małe promyczki.

Czego doznawałam w chwili, gdy Niepokalana składała cały świat w ofierze Bogu, w tym momencie wyrazić nie podobne, ani tego com widziała.

Kiedy tak zajęta byłam Niepokalaną, usłyszałam wewnętrzny głos: Promienie te są symbolem łask, jakie aNjśw. Panna udziela tym, którzy Ją o nie prosić będą.

To trzecie objawienie prawie niczem nie różniło się od drugiego, prócz jak tylko miejscem, gdzie się jej Marja objawiła. Albowiem podczas drugiego objawienia Matka Boska stała u boku ołtarza po stronie epistoły, w trzeciem natomiast Marja objawiła się na ołtarzu, a raczej nad tabernakulum, troszkę jednak z tyłu, w tem miejscu, gdzie dziś w kaplicy objawienia u Sióstr Miłosierdzia w Paryżu stoi Jej wspaniała statua. Obydwa objawienia łączą się najściślej ze sobą i uzupełniają nawzajem. Podczas jednego i drugiego, odwrotna strona medalika pozostała ta sama, przy obu Marja wyraziła swe gorące życzenie wybicia medalika ściśle według podanego modelu.

Autentyczność, jak i nadnaturalność tych trzech objawień nie

może w żaden sposób być podawana w wątpliwość, objawienia te bowiem, które tak bardzo przypadły do serca pobożności katolickiej, są jak naskrupulatniej i rzeczowo zbadane i mają za sobą gwarancję prawdziwości. Dlatego też historja Cudownego Medalika jest wyjątkowo tego rodzaju, że żadna racjonalna, czy materjalistyczna krytyka, choćby najwybredniejsza i ciemna, nie może jej nic zarzucić, ma ona bowiem za sobą pierwszorzędną rękojmię prawdy.

Prócz tego ręczą nam za pewność i nadnaturalność tych objawień: otwarty, kryształowy charakter i prawdomówność ogromna Siostry Katarzyny, która niczego tak bardzo nie pragnęła, jak ukryć się przed ludzkiemi oczyma i w ciszy i w zapomnieniu poświęcić się służbie Boga i bliźnich; potwierdza to jeszcze jej nadzwyczajna równowaga i przytomność umysłu, jej wyjątkowa świętość, przez którą zasłużyła wiele na tytuł Wielebnej.

Prawdziwości prawdy dowodzą nieprzeliczone wprost cuda i łaski, które już zdziałał Cudowny Medalik.

Najpewniejszą wreszcie rękojmia prawdziwości dla nas katolików jest, najwyższe orzeczenie papieża Leona XIII., które on wydał po dokładnem zbadaniu wszystkiego, z najdrobniejszemi szczegółami każdego po szczególe objawienia. Niepokalanej, Siostrze Katarzynie i osobne jego przez osobne brewe ustanowione święto doroczne, pod wezwaniem Matki Boskiej od Cudownego Medalika, z osobną mszą i nieszporami i off. kapłańskie które co rok 27-go listopada odprawiają się po kościołach i kaplicach XX. Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia po całym świecie od r. 1894., a od 1930 we wielu diecezjach.



Dzieci Marji z Kalisza na Kolonji letniej.



„Renia“ Dziecko Marji.

Siła opieki Marji

(nowelka)

Marja jest Matką wszystkich ludzi i potrafi przyjść z pomocą każdemu wówczas, gdy się człowiek najmniej spodziewa, wszak wie, że nagroda za Jej pomoc Ją nie minie. — Ale Dzieci Marji, Jej córki, specjalnemi łaskami są obdarzone do końca życia, jeżeli są Jej wiernemi, jak to widzimy z następującego przykładu.

Mały Bolesław Karliński, a syn Stanisława i Marji Karlińskich, był gwiazdą dla Ojców, a słoneczkiem dla rodziców. W młodym, bo prawie w 7-mym roku życia został ofiarowany w małym kościółku parafjalnym Matce Niepokalanej. Był to chłopiec mądry, pilny, chętnie klękał z księdzem do mszy św. i nieraz jeszcze bardzo późno wieczorem można było słuchać szept modlitwy różańcowej, od strony łóżka małego Olka. W roku 11 życia swego, został przyjęty do *Komunji św.* Mamusiu, rzekł jej, ty nie wiesz jaki ja dziś jestem szczęśliwy. Chciałbym zupełnie oddać się małemu Jezusowi. — Pani Marja uklękła wówczas przed ołtarzem Niepokalanej, prosząc, by jedynego jej syna Królowa nieba i ziemi przyjęła i pokierowała na Jej sługę. Jestem przecież Twojem dzieckiem, mam symbol — mam medal i nikt nie może mi go wydrzeć. Bóg chciał, bym wyszła za mąż, a nie do klasztoru, więc teraz weź chociaż mojego syna. — Taką to modlitwę posłało Dziecko Marji do swej obronicielki i Matki. Olek rósł, mężniał, robił dobre postępy w nauce, to też będąc w piątej klasie, przyjął prośbę swej matuli i wstąpił do Sodalicji Marjańskiej, odtąd był naprawdę dzieckiem Marji, — pobożność, usłuszność, grzeczność względem wszystkich, dała rodzicom i wychowawcom duże zadowolenia.

Lecz w 16-tym roku życia zmienił się Bolesław bardzo, był wprawdzie grzeczny, pilny, ale daleko mniej już się modlił, nie służył już do mszy św., a po skończeniu gimnazjum, pożegnał Ojców, a sam wstępuje do politechniki, chciał zostać inżynierem (konstruktorem). Ojciec był niezmiernie zadowolony, lecz matka, chociaż nic nie mówiła, wolała, by był księdzem, ona to nie chciała syna do niczego namówić, ze spokojem poddawała się wyrokom Boskim.

Bolesław po kilku latach swej nauki, miał się stać podstawą kłopotów i zmartwień swych rodziców. Dostawszy się w zgiełk kolegów, brał czynny udział we wszystkich bójkach, grał w karty, lecz pomimo wszystko dotarł do dyplomu. Po skończeniu studjów, został lotnikiem, odznaczył się wielką zwinnością, miał w sobie dużo talentu twórczego. Stan materjalny pozwolił mu nawet na zbudowanie własnego modelu.

Tak, jak na polu pracy przy konstrukcji odznaczał się wielkim talentem, tak co do religji poprostu obojętnym, nie wierzył w Boga, ni w żadną siłę świętą, dziwił się bardzo, dlaczego koledzy zdejmują przed kościołem czapki. Dziwny stan psychiczny spowodował, że on do żadnej osoby przywiązać się nie mógł i niczyjej rady nie usłuchał, prócz matki, krórą kochał do szaleństwa. Raz będąc na spacerze, przechodził z jakąś panienką obok kościoła, gdzie była adoracja Najśw. Sakramentu, prosiła go ta panienka o wstąpienie choć na chwilę do kościoła, ależ jakież było jej zdziwienie, gdy zamiast przychylnej odpowiedzi ujrzała na obliczu uśmiech kpiący, i cóż ja tam będę robił? Sztukę wewnętrzną mogę zobaczyć w pierwszym lepszym oknie wy-



Do Twej dążym kaplicy...

stawowym; tu jest wielka adoracja przec całą noc, myślałam, że pan jest praktykujący katolik? Może kiedyś, ale teraz nie przykładam już dużo wagi do kościoła. Tak też zdawało się, że ten człowiek jest dla kościoła zgubiony.

Matka, która codziennie modliła się za niego, prosiła Boga, by chociaż przed śmiercią jej dziecko przyjęło Najśw. Sakrament. Zamiast poprawy, coraz to inne argumenta przeciw katolicyzmowi musiała słuchać z ust tak dobrze wychowanego syna, jedynaka.

Tak nadszedł tydzień przygotowawczy do pierwszego próbnego lotu utrzymania się przez trzy godziny w przestworzach na poziomie 2000 metrów ponad ziemią. Chciał go bowiem kapitan Karliński sam podjąć — był przekonany, że się uda. W niedzielę, kiedy był w domu, prosiła go matka, by aparat poświęcił, i sam się przygotował na śmierć. — Pominąwszy wszystko, powiedział: „Nie zrobię tego". Lecz oczy matki, łez pełne prosiły jeszcze, o włożenie na siebie medalika Niepokalanej. Na widok tylu cierpień matki, na którym ból wyrył głębokie bruzdy, przyjął łańcuszek z medalikiem i włożył go zaraz na szyję, przyrzekając, że go nie zdejmie, tylko poleci

z nim w przestworza. Dobrze wypróbowany aparat miał w sobotę rano o godz. 9.30 ruszyć. Rano odprawiała się w kościele parafjalnym, gdzie niegdyś ofiarowano Bolesława Matce Najśw. msza św.



Najstarsza i najpierwsza Akcja Katolicka w Polsce przy kościele XX. Misjonarzy w Krakowie na Nowej Wsi.

za niego. Wszyscy, którzy go żegnali, życzyli mu dobrego lotu, a ojciec całując go, zrobił mu krzyżyk na czole, i pożegnał ze słowami „Niech cię Bóg prowadzi".

Zamknął się w klatce... by już może nigdy nie wrócić żywym na ziemię. Teraz dopiero, gdy już puszczał motor w ruch, uczuł na

piersiach medalik, żywy obraz matki, ojca, stanął mu przed oczyma, lecz myśl o zdobyciu sławy opętała go zupełnie. — Dzień był jasny, słoneczny, warunki atmosferyczne sprzyjały, leci... widzi coraz to większą mgłę, chmury, jest już 1580 mtr. ponad ziemią, już niedługo zdobędzie odpowiedni stan wysokości.

Wtem... trach... — rozległ się odgłos złamanego śmiga, Karliński zbladł, chciał nawrócić, a tu kawałek żelaza wplątało się w kierownicę i ani ruszyć w jedną ni w drugą stronę. — Znów rozległ się wśród warczenia motoru chrzęst łamanego drzewa i reszta śmigła uderzyła z rozmachem w jego ,twarz, kalecząc mu twarz i ręce. Krew trysnęła, ale kierowca blady jak trup, trzyma się kurczowo maszyny, i teraz uświadamia sobie, że musi niechybnie zginąć, lecz będzie leciał naprzód, póki benzyny nie zużyje, obniżyć ni skręcić nie może, jedyny ratunek to spadochron. Skaleczone czoło nie pozwoliło na zorjentowanie się gdzie się obecnie znajduje, bo i krew zalewała mu oczy i mgła zasłaniała widok. Teraz gdy widzi, że sam sobie rady nie da, że musi niechybnie zginąć, krzyknął ostatkiem sił, jakgdyby do chmur: ,,O Boże odpuść, i ratuj", przykre uczucie jęku owładnęło nim, czuł, że nadszedł kres jego życia, widzi swe dziecińswo, siebie klęczącego przed obrazem Matki Boskiej jeszcze w Ch. swą ukochaną matkę, ojca, każde ich słowo, i pełen żalu woła: ,,Matko Boska Niepokalana, ratuj mnie, nie daj mi zginąć a. będę Twój cały na wieki, a jeśli nie jestem godzien, to tylko pozwól mi umrzeć z Jezusem...

Wtem płomień palącego się motoru buchnął na niego, kapitan kurczowo chwycił spadochron i jednym rozmachem skoczył w dół, czuł tylko i widział, że leci na jakiś las, wiedział, że spotka go tam tylko śmierć, że musi zginąć, lecz miał jakąś silną wiarę, że Marja go wysluchała i będzie mógł przed śmiercią jeszcze się wyspowiadać. I nie omylił się. W środku lasu stała mała chatka, obok niej mały stożek siana, na który tracąc ostatnie siły, runął nieszczęśliwy. W spadaniu urwała się górna część spadochronu i tylko z trzonem w ręku można było ujrzeć leżącego, krwią opływającego człowieka na kupce siana...

Płonący samolot Karlińskiego runął na las o kilometr od swego właściciela i tylko szczątki maszyny rozbitej dały ludziom obraz ogromu niebezpieczeństwa, w jakiem znajdował się człowiek w nim siedzący...

Karliński jest dzisiaj Ojcem misjonarzem, jednym z najlepszych kaznodziei, wstąpił bowiem po wyzdrowieniu do Zakonu.

Pałac, w którym mieszkał, jest dziś klasztorem, a ziemię swą rozdał biednym. Tak to Marja Niepokalana wysłuchała swoje dziecko i przyjęła jej syna za swego sługę.

JASNA I PROMIENISTA HISTORJA POSIEWU LILIJ
BŁOGOSŁAWIONA KATARZYNA LABOURE
Broszura, wydana z okazji beatyfikacji w dniu 28 maja 1933 r.



Z życia Błog. Katarzyny Laboure.

2. maja 1806. — Dzień urodzin Błogosławionej w Fain-les Moutiers, małej wiosce Burgundji.

3. maja 1806. — Dzień chrztu św. — Błogosławiona otrzymała imiona Katarzyny, Zoë.

25. stycznia 1817. — Dzień pierwszej Komunji św.

21. kwietnia 1830. — Błogosławiona Katarzyna Labourè wstępuje do seminarjum Sióstr Miłosierdzia w Paryżu.

26. — 30. kwietnia 1830. — Widzenie serca św. Wincentego a Paulo.

6. czerwca 1830. — Widzenie Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie Ołtarza.

18. lipca 1830. — Pierwsze objawienie Niepokalanie Poczętej, która zapowiedziała Siostrze Labourè powierzenie wielkiej misji.

27. listopada 1830 r. — Objawienie Najśw. Panny. Polecenie wybicia Cudownego Medalika według wskazanego przez Matkę Najśw. wzoru z najmniejszemi szczegółami oraz inwokacją: O Marjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy".

Grudzień 1830 r. — Najśw. Panna ponownie się objawia Swojej uprzywilejowanej — nowe objawienie Najśw. Panny z promieniami.

1831. — Błogosławiona Katarzyna Labourè przeniesioną została na przedmieście św. Antoniego w Paryżu do domu Sióstr Miłosierdzia w Enghien. Tu przepędziła całe swoje życie.

1842 r. — Sławne nawrócenie żyda Alfonda Ratisbonne w Rzymie, w ośrodku chrześcijaństwa, dokonane za przyczyną Cudownego Medalika.

1845 r. — Kanoniczna erekcja Stowarzyszenia Dzieci Marji Niepokalanego Poczęcia według życzenia Najśw. Panny Niepokalanej z r. 1830. — Erekcji dokonał Ojciec św. Pius IX.

31. grudnia 1876. — Zaśnięcie Błogosławionej.

19. lipca 1931. — Ojciec św. Pius XI. ogłasza dekret o heroiczności cnót Siostry Katarzyny Labourè.

13 lutego 1933. — Ogłoszenie dekretu o cudach zdziałanych za przyczyną Błogosławionej Katarzyny Labourè.

12. marca 1933. — Ojciec św. chwalebnie panujący ogłasza, że z wszelką pewnością przystąpić można do Beatyfikacji Wielebnej sługi Bożej.

28. maja 1933. — Uroczysta beatyfikacja Siostry Katarzyny Labourè.

1908. — Kanoniczne erekcje Stow. Cudownego Medalika.





Ojciec ubogich



Ulicami Paryża idzie kapłan Boży
W wyszarzałej sutannie i skromnej postawy,
Gdzie tam, gdzie głód i straszna nędza się sroży.
To Ojciec ubogich, dla bliźnich swych łaskawy.

On nie żyje dla siebie na tej łez dolinie;
O sobie zapomniał, a o bliźnich się stara.
Cel — Chrystus widziany w ubogich jedynie;
Cel to widoczny i jasny, nie zakryta mara.

Miłosierna dłoń Ojca łzy zawsze ociera,
Dłoń ta wspiera nieszczęśliwych na duszy i ciele,
Błogosławiąc i dzieląc okruszyny chleba,
To Ojciec ubogich bliźnim daje łask wiele.

Do biednych prostaczków idzie w wiejskie progi,
Do galerników okutych w ciężkie kajdany,
I dla biednych grzeszników Wincenty jest drogi,
A nawet maleńkim sierotkom jest on znany.

Ojciec ubogich — jest to wielki syn Kościoła,
Ojciec ubogich — to wielki genjusz miłości,
Ojciec ubogich i teraz do nas tak woła:
„Miłosierdzie, miłość niech zawsze wśród nas gości“.



Nowo założone Stow. Dzieci Marji w Cekcynie pow. Tuchola.

Gdy orkan porusza oceanem piętrząc pod niebo bałwany, zdaje się, że wzburzone morze nigdy się nie uspokoi. Burza jednak milknie, chmury pierzchną, promienie słońca przedzierają się przez obłoki, a poruszone przed chwilką fale, wygładzają się, odbijając błękit niebios. — Taksamo było z sercem naszem, burza na morzu życia naszego, miotała niem na wsze strony, — nadeszła chwila uciszenia, niebiański spokój zapanował nad nami, chwilą ową błogosławioną, to uroczystość Bożego Ciała 1932 r., kiedy to Czcig. ks. prob. Rosentreter, wprowadził w czyn, wielką i śmiałą swą myśl zorganizowania Stow. Dzieci Marji.

Od dnia tego datuje się Stowarzyszenie nasze, pod wezwaniem N. P. M. Niepokalanie Poczętej i św. Anny jako drugiej patronki. W tymże też dniu zgłosiło się aspirantek przeszło sto. Pod hasłem przez Marję do Jezusa, rozpoczęła się praca w Stowarzyszeniu, pełna trudu i mozołu.

Pod przewodnictwem Czcig. ks. Dyrektora, miałyśmy zebrania miesięczne i dwu-tygodniowe, służąc nam doświadczeniem i radą. Udział w zebraniach brało prawie zawsze całe Stowarzyszenie. Do wspólnej Komunji św. przystępowałyśmy regularnie w dniu miesięcznego zebrania.

Ks. Dyrektor dopomagając nam nad uświęceniem naszem, czuwał zarazem nad tem, abyśmy miały godziwą rozrywkę. We wrześniu zwiedziłyśmy pod jego opieką, klasztor św. Wincentego a Paulo w Bysławku, gdzie przy wspólnej zabawie z Dziećmi Marji—Bysławek, minął czas tak szybko, że z żalem opuszczałyśmy gościnne progi uroczo położonego klasztorku. Wróciłyśmy do domu, zadowolone z miłem wspomnieniem przeżytych chwil. — Zaś w styczniu pod kierownictwem ks. Dyrektora, odegrany został dramat, pod tytułem: ,,Płomień ofiary“ i komedja ,,Fatalne podobieństwo“, — huczne oklaski były uznaniem dobrego wyćwiczenia.

I tak minął nie tylko miesiąc, ale rok aspiratu. Stanęłyśmy u progu uroczystego przyjęcia do Stow. Dzieci Marji.

Zgłoszonych do stopnia Dziecka Marji było 92 — reszta obrała już sobie jakieś stanowisko poza naszą parafją, inne wyszły zamąż. Trzydniowe rekolekcje, które łaskawie dawał Czcig. ks. Dyrektor, były nam przygotowaniem na dzień przyjęcia. Jak zbawienne były te trzy dni dla nas, wyrażam w krótkich słowach: w skupieniu

wejrzałyśmy wgłąb duszy, badając dotychczasowe życie nasze, wzmocnione, pokrzepione, zdolne zostałyśmy do odbywania dalszej ciernistej drogi życia."

Po takiem przygotowaniu, z radością nieopisaną, przywitałyśmy upragniony dzień 14-sty maja. Na salce przywitałyśmy Bratnie Stow. Dzieci M. z Bysławka, przybyłe z Siostrami Miłosierdzia. Dyrektorką i Zakrystjanką. O godzinie 10-tej, z pieśnią ,,Serdeczna Matko"..., wprowadzone zostałyśmy na uroczystą mszę św., celebrował ją dostojnik diecezji naszej, Przewiel. ks. kanonik Kurowski, Gen. wik. z Pelplina. Zaszczyt to dla nas niespodziewany, co przyczyniło się do podniesienia uroczystego dnia.



Dzieci Marji w Cekcynie (w środku Najprz. X. Prob. Rosentreter).

I na tem miejscu składamy za przyjętą fatygę serdeczne podziękowanie.

Po mszy św. przemówił w wzruszających słowach Czcig. ks. Dyrektor, oddając nas pod czułą opiekę Marji, najlepszej z matek. Przy pięknie przybranym ołtarzu Matki Boskiej, odbył się akt przyjęcia wedle ceremonjału manualika. Po odśpiewaniu ,,Przysięgłam Jej..." i ,,Magnificat", ruszyłyśmy w szeregach na salkę, gdzie przy kawce składano życzenia. Uroczystość tę poza kościelną zaszczyciło miejscowe duchowieństwo, wraz z Przewiel. ks. kanonikiem Kurowskim. Wszystkiem nam zostaną w pamięci jego do głębi serca idące wskazania na dalszą drogę życia. Zatrzymałyśmy się aż do godziny wpół do 3-ciej, by pójść wspólnie na nabożeństwo majowe. Wręczony nam dyplom utrwali w pamięci naszej, przepiękny dzień uroczystego przyjęcia na Dzieci Marji. Wspólne zdjęcie upamiętniło dzień ten tak drogi, który najwznioślejszym był w życiu naszem.

Toteż serca przepełnione wdzięcznością zachowamy na zawsze dla naszego Czcig. ks. Dyrektora, za doprowadzenie nas do ołtarza Marji.

Złączeni ogniwem miłości ku Marji Niepokalanej wołamy: ,,Marjo, bądź nam Matką, otocz nas Swym płaszczem opiekuńczym, uproś łaskę wytrwania, byśmy kiedyś znalazły się u stóp Twoich, ozdobieni niebieską wstęgą... Pomnij, o Marjo, że od wieków nie słyszano...

Śliwińska Anna.

Sodalicja Marjańska w Lisewie.

Sodalicja nasza pod wezwaniem N. M. P. Niep. Pocz. i św. Teresy od Dzieciątka Jezus została założona za inicjatywą ks. Anastazego Fierka, jako sekcja Marjologiczna przy tutejszem Kat. Stow. Polskiej Młodzieży Żeńskiej, dnia 26-go kwietnia 1931 r.

W tym dniu odbyło się zebranie organizacyjne przy udziale 20 druchen. Wybrano zarząd, w skład którego weszły: Baranowska Felicja — prezydentka, Wielińska Marja — sekretarka, Makowska Ludwika — skarbniczka.

Sądząc, że sekcja będzie się pomyślniej rozwijała w ramach własnej organizacji, na ogólne życzenie, w dzień walnego zebrania 13 grudnia 31 r. zostaje wyłączona z S. M. P., jako odrębne Stowarzyszenie. Nowy zarząd tworzą: Makowska Ludwika — prezydentka, Regowska Bronisława — zast. prez., Kalkówna Mieczysława — skarbniczka, Wielińska Marja — sekretarka, Pilkiewiczówna Władysława — zast. sekr. Erekcja Sodalicji nastąpiła 2-go lutego 1932 r., agregacja zaś 3-go maja tegoż roku.

Zebrania ogólne odbywały się systematycznie co miesiąc, z początku w każdą drugą, później w pierwszą niedzielę miesiąca. Zebrań ogólnych w okresie sprawozdawczym było razem 16. Porządek każdego zebrania był następujący: zagajenie, modlitwa, śpiew, odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, sprawdzenie obecności, deklamacja, referat, skrzynka zapytań, doniesienia zarządu, zamiana dobrych uczynków, wolne głosy. Frekwencja na zebraniach wynosiła zwykle 90%. Tytuły opracowanych referatów: Cierpliwość, cześć Marji w Polsce, Jak sodaliska ma służyć Bogarodzicy, Marja, a Misje, Żywot św. Tereski od Dzieciątka Jezus, Nasz obowiązek, Czystość, Cel Sodalicji Marjańskiej, Dobra Chrześcijanka, Dziecko Marji a zabawa, Pojęcie prawdziwej pobożności, Dobra przyjaciółka, Korzyści w Stowarzyszeniu, Codzienna Komunja św., Gorliwość w zbawieniu duszy, Wniebowzięcie Matki Boskiej, Życie św. Małgorzaty, Misje wśród trędowatych, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, Marja opiekunką naszą przy śmierci.

Każde zebranie ogólne poprzedzało zwykle zebranie zarządu, na którem omawiano wszystkie sprawy związane z całokształtem życia sodalicyjnego. Zebrań zarządu było 10. Z czasopism sodaliski prenumerują ,,Rocznik Marjański". Co niedzielę o godz. 7-ej rano

śpiewają Godzinki ku czci Matki Boskiej. Chcąc także wziąć udział w pracy misyjnej, zbierają gorliwie: znaczki, stanjol, stare banknoty i t. p. W ciągu roku na zewnątrz sodaliski wystąpiły w dniu Bożego Ciała, biorąc udział w procesji, w czasie czterdziestogodzinnego nabożeństwa i Wiecznej Adoracji, kolejno adorowały Najśw. Sakrament. W każdy pierwszy piątek i pierwszą niedzielę miesiąca przystępują sodaliski do Stołu Pańskiego.

Najpiękniejszym i niezapomnianym dniem w życiu naszej Sodalicji była uroczystość przyjęcia nas w szeregi sodalisek — wiernych rycerzy Marji. W dniu 8-go maja 1932 r. 32 kandydatki w bieli u stóp ołtarza przysięgły wierność „Królowej Swej". Rano podczas Mszy św. wszystkie przystąpiłyśmy do Komunji św. Po uro-



Dzieci Marji w Przeworsku.

czystości przy kościele zrobiłyśmy kilka zdjęć fotograficznych na tle prastarych murów naszej świątyni, poczem udałyśmy się do salki parafjalnej na wspólną kawę z rozmaitemi przysmakami, podczas której ks. Moderator wręczył nowoprzyjętym sodaliskom dyplomy. Dzień ten pozostawił miłe wspomnienie w naszych sercach. Los jednak nie oszczędził nam i przykrych chwil, wkrótce bowiem po przyjęciu opuścił nas ukochany ks. Moderator A. Fierek, powołany do innej parafji, któremu z wdzięczności za pracę i poświęcenie urządziłyśmy pożegnalny wieczór dnia 12-go maja b. r. Lecz nie na długo Sodalicja nasza została bez przewodnika, gdyż wkrótce potem przybyły do Lisewa ks. Roman Makowski objął moderatorstwo. Powitanie nowego ks. Moderatora odbyło się na najbliższem zebraniu ogólnem. Ks. Makowski całą duszą oddany pracy sodalicyjnej, mając na celu wpajanie w młode serca wzniosłych idei

sodal., w krótkim czasie zdobył sobie szczere przywiązanie i szacunek sodalisek. Od Jego przybycia datuje się odprawienie nabożeństw sodalicyjnych w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Dla uprzyjemnienia jednostajnej pracy sodalicyjnej, urządziłyśmy dnia 17-go lipca b. r. wspólnie z miejscowem Stow. Dzieciątka Jezus zabawę leśną, która obfitowała w moc rozmaitych niespodzianek, dając wszystkim godziwą rozrywkę. Gości do lasu przybyło bardzo dużo, co świadczy o przychylności obywateli dla obu towarzystw, oraz zainteresowaniu się ich sprawami.

2-go października b. r. urządziłyśmy obchód ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus — drugiej Patronki naszej Sodalicji. Na program złożyły się: przemówienie, deklamacja, referat o św. Teresie, obrazki sceniczne, potem wspólne śpiewy, gry i zabawy. W dniu święta Chrystusa-Króla ubiegłego i bieżącego roku sodaliski wzięły udział w Akademji urządzonej przez Akcję Katolicką, dając w programie kilka bardzo pięknych fragmentów scenicznych pt.: „Modlitwa zakonnicy", „Golgota", „Komunja św. św. Tereski" i „Przeczucie". Aktorki grały z naturalną prostotą i szczerością, wzruszając do łez obecnych — to też ich efektowne występy zyskały potężną siłę oklasków.

Obecnie Sodalicja nasza liczy ogółem 60 członkiń, a w tem 35 sodalisek rzeczywistych, reszta zaś to kandydatki.

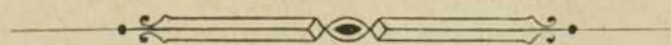
Oto krótkie pokłosie naszej pracy sodalicyjnej.

Sodalicja nasza spełnia nieźle swe obowiązki. Widać, że odpowiada ona duchowi i potrzebom młodzieży, gdyż coraz więcej zgłasza się do niej kandydatek.

Zanośmy więc modły do Matki Najśw., aby nie opuściła w dalszej pracy swych dzieci, aby z Jej złocistych promieni spływały na nas obfite łaski i błogosławieństwa, abyśmy szczęśliwie przebyły tę cierniem usłaną ścieżkę życia i zwycięsko dotarły do „Niebieskiej Przystani", gdzie w blasku i majestacie króluje nasza Matuchna i Jej Syn — Zbawiciel.

Marja Matką wszystkich — a więc wszyscy do Marji.

Marja Wielińska, sekretarka.



Polskie Stow. Dzieci Marji w Połud. Brazylji.

Jak nam donosi „Rocznik Marjański" pięknie rozwijają się Stowarzyszenia Dzieci Marji w Polsce, ale my, tu w Południowej Brazylji, mamy także Stowarzyszenia Dzieci Marji, które również pomyślnie się rozszerzają. Można powiedzieć gdzie są i pracują Siostry Miłosierdzia, tam zakładają i prowadzą Stowarzyszenia Dzieci Marji. Pobożne to dzieło powierzyła im sama Niebios Królowa w objawieniu bł. Katarzyny Labouré. Tak robią Siostry Miłosierdzia w Polsce, podobnież postępują i w Brazylji między polskimi osadnikami. Spodziewam się, że Szanownych Czytelników „Rocznika

Marjańskiego" zaciekawi kilka szczegółów o Dzieciach Marji w Brazylji, dlatego je zebrałam i przesyłam.

Na liczne prośby i nalegania polskiego ludu tutejszego wysyłają przełożeni Sióstr Miłosierdzia z Chełmna w sierpniu 1904 roku trzy Siostry do Brazylji, aby uczyły w polskich szkołach dzieci naszych kolonistów. Siostry osiedliły się w Abranches, w pobliżu stolicy stanowej Kurytyby. Tu zaczęły swoją dobroczynną pracę. Szkoła ich rozwinęła się z latami w wielki zakład, obejmujący internat i externat. Naukę pobiera w nich około 250 dzieci polskich i brazylijskich.

W tym zakładzie założono pierwsze polskie Stowarzyszenie Dzieci Marji w Brazylji.

Już w pierwszych miesiącach po przyjeździe do Abranche poczęły



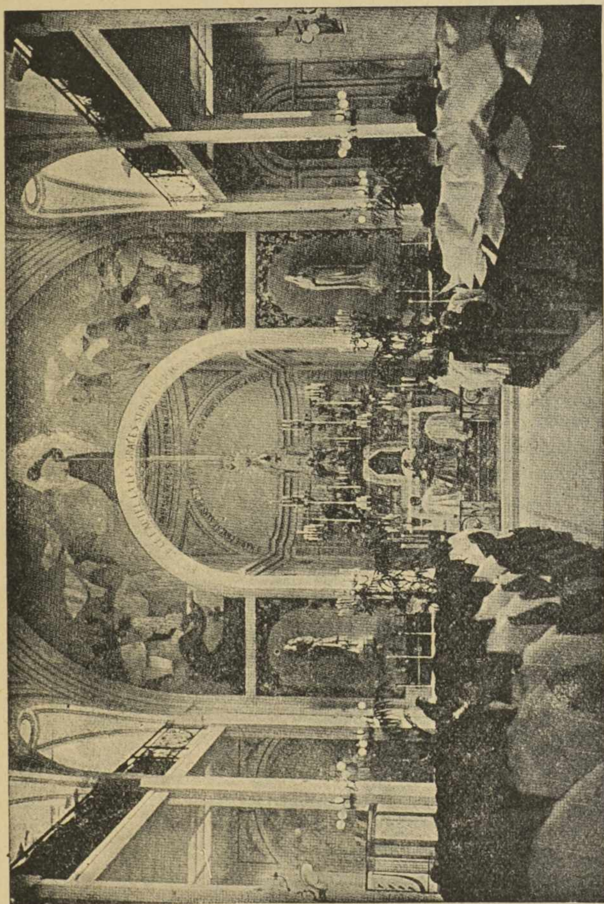
XX. Komander i Kalla wśród Lwowskich Dzieci Marji.

gorliwe Siostry gromadzić starsze dziewczęta naszych kolonistów i zapisywać na aspirantki do Stowarzyszenia Dzieci Marji. Spodziewano się przyjazdu z Polski Ks. Wizytatora (prowincjała) do Brazylji i jemu zostawiono zaszczyt przyjęcia pierwszych kandydatek do tegoż Stowarzyszenia.

Pod koniec 1906 roku przyjeżdża Ks. Wizytator Kasper Słomiński, jego uproszono, aby uroczyście przyjął pierwsze aspirantki w Abranches do Stowarzyszenia Dzieci Marji. Gorliwy sługa Boży chętnie się na to zgodził. W tym celu przybył w drugą niedzielę adwentu 9 grudnia 1906 roku do Abranches, przed sumą poświęcił medaliki i dokonał uroczystego przyjęcia. W swej przemowie wyraził X. Wizytator swoją radość, że w parafji zawiązuje się tak piękne Stowarzyszenie. Użył i pięknego porównania: W niebie głoszą aniołowie cześć i chwałę Bogu ustawicznie bez ustanku, śpiewając: Święty, Święty, Święty, Pan Bóg zastępów!... tak i na ziemi Dzieci Marji głosić mają cześć i chwałę Najśw. Marji Panny, modląc się

często do Niej słowami: „O Marjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy".

Po przyjęciu aspirantek do Stowarzyszenia Dzieci Marji, odprawił X. Wizytator Słomiński uroczystą sumę, w czasie której śpiewały dzieci szkolne ze szkoły SS. Miłosierdzia.



Paryż: Kaplica Objawień.

Dzień 9 grudnia 1906 roku jest nietylko pamiątką dla Dzieci Marji, lecz i dla parafjan. Zbudowali oni piękną, masywną wieżę, która dotąd nie była poświęcona. Aktu poświęcenia dokonał X. Wizytator Słomiński w asystencji polskich księży.

Podobnie jak w Polsce Dyrektorem Stowarzyszenia Dzieci Marji jest zwykle miejscowy Ks. proboszcz lub jego pomocnik, dy-

rektorką zaś bywa Siostra przełożona lub jej zastępczyni. Począwszy od prezydentki inne wszystkie urzędniczki wybierają stowarzyszone Dzieci Marji na ogólnem zebraniu.

Kolonje polskie w Brazylji są bardzo rozszerzone, do kościoła parafjalnego mają niektórzy koloniści przeszło 10 km. w starych osadach, a w nowych po 20 kilometrów i więcej. Toteż do Stowarzyszenia Dzieci Marji należeć mogą dziewczęta, których rodzice mieszkają w kolonjach, znajdujących się w pobliżu zakładu Sióstr i kościoła parafjalnego. To rozrzucenie osad jest wielką przeszkodą dla Dzieci Marji, by udział brać mogły w spólnych nabożeństwach, ćwiczeniach duchownych, rekolekcjach itp.

Jednakże tutejsze Stowarzyszenie Dzieci Marji w Abranches istnieje bez przerwy, owszem stale się rozwija, wzrasta w liczbę. Gdy powiększono zakład Sióstr Miłosierdzia, otwarto w nim internat, utworzono ze starszych dzieci brazylijskich i włoskich osobny oddział brazylijski Dzieci Marji. Mają one osobno swoje modlitwy i ćwiczenia duchowne pod kierunkiem Siostry Dyrektorki.

Liczba wszystkich stowarzyszonych w obydwu oddziałach dochodzi do 150 członkiń.

W miarę zwiększenia się pracy tutejszych Sióstr Miłosierdzia i otwierania nowych domów, wzrastały i Stowarzyszenia Dzieci Marji w ich szkołach i zakładach. Obecnie znajdują się polskie Stowarzyszenia Dzieci Marji w trzech południowych stanach: w Paranie 10, w Santa Catharina 1, w Rio Grande do Sul 2, razem 13 Stowarzyszeń z liczbą członkiń polskich i brazylijskich około 800. Zaznaczyć należy, że oddziały brazylijskie Dzieci Marji znajdują się nietylko w Abranches, ale i w Kurytybie (Portao) w Prudentopolis i Sao Matheus, Brazylijskich Dzieci Marji liczyć można na przeszło 100 członkiń.

Nie będę już wspominał, ile dobrego działają gorliwe Dzieci Marji w tutejszyych osadach polskich swoim przykładem, namową lub modlitwą. Duch ich jest ten sam, co Dzieci Marji w Polsce, a zatem i ta sama pożyteczna praca ku chwale bożej, czci Najśw. Marji Panny i pożytku ich bliźnich.

Dodam na zakończenie, że już wiele, niemal wszystkie tutejsze polskie Siostry Miłosierdzia, wybiera sobie Pan Bóg z Dzieci Marji i wzywa je do pracy w Zgromadzeniu. Z samego Stowarzyszenia z Abranches pracuje z poświęceniem już pięć Sióstr Miłosierdzia w Zgromadzeniu, a drugie tyle sposobi się do tej pracy w Seminarjum, lub aspiracie. *X. Góral,* superjor XX. Misjonarzy w Brazylji.

POLECAMY: .

CUDOWNY MEDALIK — STUDJUM HISTORYCZNE

Piękna i grutowna rozprawa o darze Niepokalanie Poczętej.



Wieści ze świata katolickiego

Watykan. — W dniu 14. maja b. r. odbyła się uroczysta beatyfikacja Wielebnej sługi Bożej Emy Galgani. Wielka ta sługa Boża przyszła na świat 12. marca 1878 r. jako córka aptekarza w Lucca we Włoszech. W 18 roku życia utraciwszy rodziców na swoje młode barki przejęła troskę o dom i rodzeństwo. W czasach wielkiego niedostatku i wielkiej nędzy, pokazała duszę przepełnioną miłością Boga i poddaniem się woli Bożej. Była zawsze pełna wesela, bez najmniejszej gorzkości. W r. 1899 dostąpiła wielkiej łaski — stygmatyzacji. Było to niejako w nagrodę za jej wielką miłość do Krzyża Chrystusowego. Umarła 11. kwietnia 1903 r. Za jej przyczyną stało się wiele cudów.

W dniu 10. maja, b. r. odbyła się dalsza kongregacja w sprawie kanonizacji Błogosławionej Ludwiki de Marillac, współzałożycielki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, wielkiej uczennicy św. Wincentego a Paulo.

W tymże samym dniu przepięknie przemówił, Ojciec św. do delegatów Konferencji św. Wincentego a Paulo na audjencji prywatnej. Sławił postać Ozanama, który tak pięknie odzwierciedlił miłosierdzie Boże — znak to, że miłosierdzie jego ożywione było wiarą i miłością, skoro cały świat dla Chrystusa podbiło. Następnie wyraził życzenie, aby konferencje św. Wincentego a Paulo opanowały błogą i cichą działalnością swoją cały świat!

Wśród uroczystości tradycjonalnych odbyła się w Zielone Święta uroczystość kanonizacji Bł. Andrzeja Fournet, założyciela Sióstr od św. Krzyża.

Przy odczytaniu dekretu w toku procesu kanonizacyjnego Bł. Bernadetty Soubirous Ojciec św. zwrócił szczególniejszą uwagę na wartość i znaczenie cichego, prostego i ukrytego życia i pilnej pracy. Właśnie na widoku wielkiej rozgłośni dzisiejszego świata odczuwa się podwójnie potrzebę, aby dawać światu przykłady ukrytego coprawda, a nie mniej owocnego życia. Równocześnie przywiódł Ojciec św. na pamięć drugą postać, która w ukryciu wiele zdziałała, a czego świat pojąć nie może, mianowicie, Bł. Katarzynę Labourè.

Konkordat Stolicy Św. z Austrją.

W poniedziałek, Zielonych Świąt podpisali Kardynał Sekretarz Stanu Pacelli i kanclerz Austrji Dr. Dollfuss konkordat. Przewidziane jest utworzenie djecezji insbrudzkiej. Nadto w konkordacie zawarowano prawomocność cywilną ślubom kościelnym.

Nowa kanonizacja.

4-go czerwca b. r., odbyło się czytanie dekretu bł. Joanny Thouret, założycielki Zgromadzenia SS. Miłosierdzia. Uroczystości spodziewane są na wiosnę przyszłego roku.

Rola Kanady około rozkrzewienia wiary.

Według statystyki, aż 1595 misjonarzy wśród pogan rekrutuje się z Kanady. Liczba ta zawiera i braci i siostry zakonne. Z Kanadejczyków 6 jest biskupami, 1 apostolskim prefektem, a 5-ciu apostolskimi administratorami.

Breve zatwierdzające konstytucje i przywileje OO. Jezuitów.

Ojciec św. zatwierdził wszytkie przywileje i prawa przyznane przez Stolicę św. Zakonowi Tow. Jezusowego. W Breve podnosi Ojciec św., że obecny list stanowi nowy dowód troski około tak bardzo umiłowanego przez Niego Zakonu, a zarazem wyraża nadzieję, że cierpienia, które tenże Zakon dla wierności swojej względem Stolicy św. ponosi, przecież się skończą.

Różne.

Książę Ludwik Broglie wybranym został na członka Akademji Umiejętności w Paryżu. — 7-go czerwca podpisanym został w Rzymie pakt 4-ch. — Konferencja rozbrojeniowa tym razem odroczyła się celem powzięcia ostatecznych uchwał na miesiąc lipiec.

Dnia 12 czerwca rozpoczęło się w Londynie otwarcie konferencji gospodarczej. Na inauguracji obecnym był król angielski Jerzy V. Nadto przybyli i delegaci 67 państw, z których tylko 10 nie należy do Ligi Narodów.

Bardzo prosimy o łaskawe nadsyłanie prenumeraty. **I w miesiącach wywczasów Redakcja Rocznika Marjańskiego pozostanie czynną i z wdzięcznością przyjmie każdy i najmniejszy objaw życzliwości.**

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Redaktor: X. Pius Pawellek ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy.



CUDOWNEGO



KALENDARZ



MEDALIKA

na rok 1934

w druku!

Niepokalanej za łaski dziękują:

Chcąc uiścić się z obietnicy tą drogą składam serdeczne podziękowanie Błogosławionej Ludwice Le Gras i Chwalebnej Katarzynie Laboure za uleczenie mnie z ciężkiej choroby, oraz za inne łaski otrzymane w trudnych chwilach życia.

Polecam się nadal Ich możnej opiece przed Bogiem.

S. Miłosierdzia.

Niepokalanej od Cudownego Medalika za pomoc w pewnej przykrej sytuacji oraz za szczególne łaski i opiekę składa publiczne podziękowanie wraz z ofiarą zł. 5

Jej dziecko

Pelplin *Jadwiga Skibińska.*

Rekolekcje zamknięte Dzieci Marji

ODBYWAJĄ SIĘ W DOMU REKOLEKCYJNYM

W CZĘSTOCHOWIE UL. ŚW. BARBARY L. 4.

Manualiki Dzieci Marji, dyplomy do przyjęć, Medaliki z nowego srebra i aluminjum w każdej ilości i jakości można nabyć: Redakcja Rocznika Marjańskiego Kraków — Stradom 4. P. K. O. 404.450.

WSZELKĄ KORESPONDENCJĘ PROSIMY ADRESOWAĆ:

REDAKCJA „ROCZNIKA MARJAŃSKIEGO"

KRAKÓW, STRADOM L. 4.

Prenumerata roczna w kraju 3 zł. — za granicą 3·50 zł.

Numer pojedynczy gr. 25.

Pieniądze najtaniej i najłatwiej przesłać czekiem P. K. O. 404.450.

W Redakcji znajdują się do nabycia:

Manualik Dzieci Marji	oprawny w płótno, brzeg czerwony	4·— zł.
	„ „ „ złoty	4·20 „
	„ w skórkę	6·50 „
Dyplom przyjęcia do Stowarzyszenia		0·80 „
Medale do przyjęć	z nowego srebra	1·20 „
	z aluminjum	0·30 „

Wodę z cudownego Źródła w Lourdes wysyłamy wraz z nowenną do Niepokalanie Poczętej na każde żądanie. Ofiary dobrowolne przeznaczamy na cele kościelne.

Za Dobrodziejów i Czytelników naszego pisma odprawiamy co miesiąc po trzy Msze św.